

**TADEUSZ SKOCZEK**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

### **Trudne dziedzictwo. Podróż Jana Pawła II na Ukrainę**

Jan Paweł II odwiedził Ukrainę w dniach 23–27 czerwca 2001. Była to jego 94. pielgrzymka zagraniczna i 50. w Europie. Agencje donosiły, że był to pierwszy zwierzchnik Kościoła katolickiego zaproszony do tego kraju. Również pierwszy historyczny przyjazd papieża na terytorium uznawane za kanoniczne dziedzictwo Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Przed Ukrainą był jedynie w trzech krajach, gdzie dominowała i powszechnie znana była religia prawosławna, czyli w Grecji, Gruzji i Rumunii.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, który był w latach 1996–2005 sekretarzem Jana Pawła II, sprawujący podczas wizyty w 2001 roku funkcję wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Ukrainy i zasiadający na metropolitalnej stolicy we Lwowie, stwierdził, że Ojciec Święty przybył na Ukrainę jako apostoł pokoju i pojednania. Wizyta ta wiała w Ukraińców nadzieję

na lepszą przyszłość – pisały agencje. Jego obecność potwierdziła niezależność młodego państwa, istniejącego dopiero od 24 sierpnia 1991 roku.

Wizyta ta zwróciła uwagę całego świata na młody ukraiński organizm państwowy, przypomniawszy też kwestię istnienia Kościoła katolickiego na tych terenach. Papież wspominał trudne czasy komunizmu, podkreślając w sposób szczególny i zdecydowany wytrwałość w wierze wielu mieszkańców tych ziem: Ukraińców, Polaków, Ormian. Podziękował za tę wytrwałość i heroizm tym, którzy przekazywali wiarę swoim dzieciom i wnukom. W ostatnim dniu pielgrzymki odbyły się uroczystości beatyfikacji abp. Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego.

Papież powiedział:

„Duc in altum”. Wypłyn na głębie. Wypłyn na głębie lwowski kościół łaciński. Pan jest z tobą, nie lękaj się trudności, które dzisiaj stoją na twojej drodze. Razem z Chrystusem odniesiesz zwycięstwo. Odważnie dąż do świętości. W niej kryje się niezawodna obietnica pokoju i postępu. (...) Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości. Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedyne Chrystusa, który jest źródłem i zasadą jedności.

Beatyfikował też w tym dniu 28 grekokatolików, w tym 27 księży, mówiąc, że wstawiają się oni u Boga za ukraińską ziemią. Bowiem – jak mówił Jan Paweł II – w ciągu ostatnich stuleci nagromadziło się zbyt wiele stereotypów w myśleniu i w ocenach, zbyt wiele wzajemnych nieszczęść, urazów i nietolerancji. Papież zaproponował, aby zaprzestać myśleć o wzajemnych krzywdach i na drodze pojednania próbować nowej współpracy.

Odczuwamy głęboką wewnętrzną potrzebę uznania różnych przejawów niewierności ewangelicznym zasadom, jakich nierzadko dopuścili się chrześcijanie pochodzenia zarówno polskiego, jak i ukraińskiego, zamieszkujący te ziemie. Czas już oderwać się od tej bolesnej

przeszłości. Niech udzielone i uzyskane przebaczenie rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy nie to, co dzieli. Należy razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej wspólnocie, braterskiej współpracy i solidarności.

W przemówieniu pożegnalnym na lotnisku we Lwowie usłyszeliśmy podobne słowa:

Patrzcie z ufnością w przyszłość. To jest właściwy czas, czas nadziei i odwagi. Życzę wam, aby Ukraina mogła włączyć się, w pełni włączyć się do Europy, która powinna obejmować cały kontynent, od Atlantyku do Uralu. Nie może być pokojowej Europy zdolnej do szerzenia cywilizacji, bez osmozy i uczestnictwa różnych komplementarnych wartości typowych dla Wschodu i Zachodu.

Po tej pielgrzymce panowało powszechne przekonanie, że nikt z przywódców światowych nie powiedział tyle dobrego o Ukrainie. Ale powtórzmy, padły też słowa przypominające trudną przeszłość.

Wcześniej, w orędziu na Wielki Post 2001 Jan Paweł II, pisząc o goryczy przeszłości, od której ewangeliczne zasady nakazują się uwolnić, podkreślił między innymi:

Pojednanie może sprawić trudność nawet wówczas, gdy konflikt powstał z naszej własnej winy. Jeśli zaś winny jest ktoś inny, może być ono postrzegane jako nieuzasadnione upokorzenie. Aby uczynić krok ku pojednaniu trzeba wprawdzie przejść drogę wewnętrznego nawrócenia, trzeba mieć odwagę, aby pokornie podporządkować się przykazaniu Jezusa, jego słowa nie pozostawiają wątpliwości: nie tylko ten, kto jest przyczyną wrogości, ale ten co jej doznaje, winien dążyć do pojednania (Por. Mt 5,23-24). Chrześcijanin powinien zawrzeć pokój nawet wówczas, gdy czuje się ofiarą kogoś, kto go niesłusznie znieważył, uderzył. Sam Chrystus tak uczynił. (...) Przyjęcie i ofiarowanie przebaczenia umożliwia nadanie nowych relacji między ludźmi, przerywa spiralę nienawiści i zemsty, kruszy kajdany zła krępujące serca przeciwników.

Dla krajów dążących do pojednania i dla wszystkich, którzy pragną pokojowego współistnienia ludzi i narodów nie ma innej drogi niż przebaczenie – przyjęte i darowane.

W tym momencie nasuwa się jasne skojarzenie tych słów z niesłychanie odważnym listem biskupów polskich do biskupów niemieckich z wezwaniem: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Karol Wojtyła, jako biskup krakowski, podpisał ów akt z roku 1965.

W sprawie pojednania polsko-ukraińskiego papież zdecydowania zabrał głos w przesłaniu do Ludomyra Huzara – arcybiskupa lwowskiego obrządku grekokatolickiego, do kardynała Mariana Jaworskiego – metropolity lwowskiego oraz do prymasa Józefa Glempa, w dokumencie wydanym z okazji 60. rocznicy rzezi wołyńskiej. W przesłaniu z 7 lipca 2003 roku czytamy:

W zawierusze II wojny światowej, gdy pilniejszą powinna być potrzeba solidarności i wzajemnej pomocy, mroczne działanie zła zatrulo serca, a oręż doprowadził do rozlewu niewinnej krwi. Teraz (...) w sercach Polaków i Ukraińców utwierdza się coraz bardziej potrzeba rachunku sumienia. Odczuwa się konieczność pojednania, które pozwoliłoby spojrzeć na teraźniejszość i przyszłość w nowym duchu. To skłania mnie do wdzięczności wobec Boga razem z tymi, którzy w zadumie i modlitwie wspominają wszystkie ofiary tamtych aktów przemocy. Nowe tysiąclecie, w które niedawno wkroczyliśmy, wymaga aby Ukraińcy i Polacy nie pozostawali zniewoleni swymi smutnymi wspomnieniami przeszłości. Rozważając minione wydarzenia w nowej perspektywie i podejmując się budowania lepszej przyszłości dla wszystkich, niech spojrzą na siebie nawzajem wzrokiem pojednania. Skoro Bóg przebaczył nam w Chrystusie, trzeba aby wierzący umieli sobie przebaczyć nawzajem doznane krzywdy i prosić o przebaczenie własnych uchybień, i w ten sposób przyczynić się do budowania świata, w którym respektuje się życie, sprawiedliwość, zgodę i pokój<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/messages/pont\\_messages/2003/documents/hf\\_jp-ii\\_mes\\_20030710\\_ukraine-poland.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/messages/pont_messages/2003/documents/hf_jp-ii_mes_20030710_ukraine-poland.html) [dostęp: 23.07.2023].

Leonid Kuczma, który był w czasie wizyty papieża prezydentem na Ukrainie, wspominał po latach, że było wielkim zaszczytem przyjmować takiego gościa. Nazwał go liderem, najważniejszym przywódcą współczesnego świata, człowiekiem wyjątkowym, nie-mocnym ciałem – ale olbrzymem duchowym. Był dumny, że zaprosił na Ukrainę „tego wyjątkowego człowieka”.

**Tadeusz Skoczek**